Nr. 58. Lwów, 7. Września 1876 — Czwartek. Rok I.

KRONIKA CODZIENNA

Wychodzi codziennie wyjąwszy niedziela i dnie świąteczne, o god. 2. w południe.

Redakcja i Administracja przy ulicy Sobieskiego, l. 4., gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Prenumerata z przes. poczt. rocznie 14 złr.
półrocznie . . . . 7 „
ćwierćrocznie . . . . 3 „ 50 c.
miesięcznie . . . . 1 „ 20 „

Prenum. miejscowa wynosi miesięcznie 1 zlr.
ćwierćrocznie . . . . . . 3 „
półrocznie . . . . . . 6 „
rocznie . . . . . . 12 „

Numer pojedyńczy 5 centów.

Inseraty obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

Od wydawnictwa.

Prenumerata na miesiąc **Wrzesień** wynosi we Lwowie . . . . **1** zł.
Na prowincji z przesyłką . **1** „ **20** ct.
Od 1go Września do końca roku na prowincji z przesyłką 4 zl. 70 ct.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, aby nie było przerwy w ekspedycji.

Równocześnie z prenumeratą na „Kronikę Codzienną“ można przesyłać prenumeratę na „Szczutka“.

Wybory sejmowe.

Ze Sambora otrzymujemy następujące ogłoszenie Komitetu obwodowego:

„W imieniu Komitetu obwodowego upraszam szanownych wyborców ziemi Samborskiej na zgromadzenie przedwyborcze, które się odbędzie w Samborze d. 10. bm. o godzinie 4. po południu w sali ratuszowej. Na zgromadzeniu tem posłowie ziemi samborskiej zdawać będą sprawę z swych czynności poselskich — ci zaś, którzy zamierzają kandydować o krzesło poselskie z większych posiadłości składać będą wyznanie wiary politycznej.

W imieniu Komitetu:
Ludwik Balicki.

Sambor d. 5. września 1876.

Równocześnie otrzymujemy program wyborców ziemi samborskiej i podajemy go poniżej w dosłownem brzmieniu. Akt ten powitać należy z radością, ponieważ zawiera on opinję wyborców z obwodu, który zawsze patrjotyzmem przodował, i zamyka w sobie wszystkie krzywdy doznane w ostatnich czasach, a wskazuje śmiało i stanowczo drogę, na którą wyborcy i przyszły sejm stanowczo wejść powinni, jeżeli nie mamy sprowadzić kraj nasz w krótkim czasie na najpodrzędniejsze stanowisko w Austrji.

Program wyborców ziemi Samborskiej.

Czwarte sześciolecie sejmowe zastaje kraj nasz w stosunkach odmiennych, a o wiele gorszych niźli poprzednie. — Sejm, który miał pierwej udział w rządach państwa, dziś zeszedł do rzędu rady prowincjonalnej z drobnym zakresem działania, coraz bardziej uszczuplanym.

Nieszczęsna uchwała z 2go marca 1867 sprowadziła sejm na te zgubne tory. Odtąd już z roku na rok, z dnia na dzień odbierano, bądź ścieśniano nabyte nasze prawa, aż wreszcie doszło do tego, iż ministerstwo zaczęło kwestjonować przysługujące sejmom prawo interpelacji i w ojcowskiej swej pieczołowitości o dobro ludu podnosząc budżet państwa, występuje przeciw obciążaniu budżetu krajowego, a żąda, by budżet krajowy w znacznej części zaspakajał te potrzeby kraju, które ponosić winien skarb państwa.

Autorowie uchwały z 2go marca i propagatorowie bezwzględnego posłuszeństwa dla wskazówek z Wiednia, usiłowali odwrócić kraj od tak zwanej wielkiej polityki, a zwrócić na pole wewnętrznych prac organicznych; wszakże i na tem polu osiągnięto bardzo małe skutki, a każda podjęta praca, chroma lub upada dla przeszkód stawianych z Wiednia.

Staramy się o zgnębienie lichwy, a ze stronnictwa rządzącego podnoszą się w Radzie państwa głosy w jej obronie.

Uchwalamy po długich d[illegible] stawy potrzebne dla uregul[illegible] sunków w kraju, a jedna po drugie[illegible] tych ustaw wraca z Wiednia bez sankcji.

Zakładamy Towarzystwa Zaliczkowe w celu podniesienia dobrobytu, wnet minister okłada je podatkami, by w samym początku przywieść je do upadku.

A czyż może być postęp w rolnictwie, jeżeli od lat kilku mimo usilnych starań doprosić się nie można sprzedaży naszej własnej soli dla bydła; jeżeli ustawa gorzelniana jest jakby obmyślana dla zabicia u nas tego, rolnictwo dźwigającego, przemysłu; jeżeli wskutek taryf kolejowych młyny nasze parowe drożej dowóz zboża opłacają, niż na Szląsku i w Niemczech; a jakże nazwać rozporządzenie, które każe płacić cło wchodowe od książek polskich wydawanych w Królestwie?

Szkolnictwo nasze czyż może się rozwinąć przy ciągle nowych ustawach ministerjalnych paraliżujących działanie władz szkolnych? Raz odbiera minister prawo mianowania nauczycieli gimnazjalnych Radzie szkolnej, inną razą wzbrania umieszczać mapy ziem polskich w salach szkolnych, to znowu sroży się przeciw „Wieczorom pod lipą“, lub wreszcie z rażącem pogwałceniem praw krajowych przysyła Niemca inspektora do wizytacji szkół polskich i ruskich.

Podobnym zażaleniom nie byłoby końca. Im spokojniejsze zachowanie się sejmu i kraju, tem bardziej, tem silniej wzmagają się zachcianki germanizacyjne; dziś naruszają prawa Rady szkolnej, jutro zechcą ukrócić szczupłą autonomję gmin i powiatów, a dalej pokuszą się odebrać język narodowy w szkole i urzędzie. W trudnych tych stosunkach owe prace organiczne stronnictwa utylitarnego, owe drobiazgowe krzątania się sejmu koło spraw jakkolwiek potrzebnych, ale drobnych, i rozwlekłe rozprawy nad niemi, nie przyniosą krajowi ani chluby ani znacznych korzyści.

[illegible] miast bronić zagrożonych praw [illegible] ając iż reprezentuje kraj, który stanowił część Rzeczypospolitej polskiej, który nie wyrzekł się przyszłości i nie zapomniał przeszłości, sejm nasz obradował jak sejm Gorycji i Karyntji, lub innej drobnej prowincji państwa rakuskiego.

To też zobojętnienie i niechęć kraju były koniecznym i naturalnym wynikiem tej wszystkiemu się poddającej, nic nie osiągającej, a wiele zatracającej polityki.

Gorącem przeto jest życzeniem naszem, by sejm przyszły inną kroczył drogą.

Niech zajmie stanowisko sejmów naszych przed uchwałą z d. 2. marca 1867, niech zaprotestuje przeciw bezpośrednim wyborom i innym pogwałceniom i niech dąży do odzyskania odjętych mu praw; niech w piśmie do Tronu szczerze wypowie, czego pragniemy i co nam dolega, niech żąda dla kraju naszego takiego prawnopolitycznego stanowiska, jakie nam przynależy na mocy praw przyrodzonych i historycznych. Jeżeli nam te żądania przyznane zostaną, wówczas dopiero zdoła sejm skutecznie zająć się ulepszeniem ustawy gminnej, reformą ustawy wyborczej, i innemi, które są konieczne do podniesienia bytu naszego i ocalenia od coraz większego na każdem polu upadku. A gdyby słuszne żądania sejmowe były odrzucone, niech sejm nasz przyszły objawi stanowczo życzenia kraju, ażeby reprezentantci jego w radzie państwa stanęli w szeregu opozycji innych krajów.

Oto w streszczeniu nasz program, program wyborców ziemi Samborskiej. Ufamy że znajdziemy mężów światłych i prawych, którzy się z naszym programem zgodzą i podniosą go w sejmie, a ci tylko niech będą naszymi posłami.

Sambor d. 31. sierpnia 1876.

Wyborcy ziemi Samborskiej.

„Kronika Codzienna“ wykazywała w szeregu artykułów, żę zwrot w postępowaniu sejmu naszego jest konicznym; czują to wszyscy ludzie z dalszym poglądem na sprawę i wyborcy innych obwodów nie mogą ani chwili wahać się z przystąpieniem do tego programu. Nie wątpimy, że znajdą się ludzie w kraju, ze zdolnościami i należytą odwagą cywilną, którzy zechcą pójść tym torem, aby uratować kraj, jego byt i jego godność od niechybnej zagłady.

Lwów 6go września.

Minister sprawiedliwości dr. Glaser, wydał temi dniami do sądów apelacyjnych rozporządzenie, w którem wskazuje na rozwlekłość w przeprowadzaniu spraw karnych, przypisując takową niechęci sądowych urzędników do ścisłości, jaką dzisiejsza ustawa o postępowaniu karnem ma na

---

Partja bilardu.

(Obrazek z czasów wojny francusko-pruskiej).

Od dwóch dni wrzała walka na wszystkich punktach, całą noc spędzono pod bronią śród ulewnego deszczu, żołnierze upadają ze znużenia, a oto już upływa trzecia godzina odkąd stoją po kolana w błocie czekając rozkazu.

Bezsilni, przemoczeni do nitki, ścisnęli się w szeregi, żeby się ogrzać i podtrzymywać. Niektórzy z nich spią stojąc, wsparci na tornistrach sąsiadów, u innych znużenie i rozpacz malują się na twarzach. Pośród słoty i trzęsawiska, bez ognia, bez odrobiny ciepłej strawy, w obliczu groźnego nieba czarnemi zasnutego chmurami i zewsząd okrążających nieprzyjaciół... zaiste okropne położenie.

Cóż oni tu robią? czego wyglądają? — Działa zwrócone paszczami ku pobliskiej brzezince, zda się czatują już na kogoś, wszystko zwiastuje, że lada chwila żołnierz do szturmu uderzy... Lecz czemuż nie dają sygnału?

Wszyscy cierpliwie wyczekują rozkazu z głównej kwatery.

Dowódca ztąd niedaleko, w pięknym zamku, którego czerwone mury świeżo deszczem spłukane, wspaniale rysują się na ciemnem tle widnokręgu. Prawdziwie książęce to mieszkanie! godne, ażeby z jego okien powiewał sztandar naczelnego wodza. Po za głębokim rowem i kamiennym murem odgraniczającym drogę, zielenią się przepyszne gazony, przystrojone doniczkami kwiatów, dalej znów z po za kląbów przeziera czyste zwierciadło sadzawki, po której pluskają łabędzie, nad dachem ogromna klatka a w niej swobodnem skrzydłem bujają złote bażanty i pysznią się w blasku swych piór rozkochane pawie.

Taki spokój dokoła rozlany, że nie uwierzyłbyś, iż znajdujesz się tak blisko pola bitwy.

Deszcz, który tam na polu powydzierał bruzdy i sprawił straszliwą rozkał — zasilił tu kaskady szumiącego strumyka, zrumienił cegły, ożywił gazony, obrylantował liście drzew pomarańczowych i białe skrzydła łabędzie.

Gdyby nie ów sztandar powiewający ze szczytu dachu, gdyby nie ci dwaj żołnierze na straży, nie powiedziałbyś, że to główna kwatera, taka tu sielska cisza i spokój. Konie odpoczywają w stajniach, tu i ówdzie kręcą się kuchciki lub poważny ogrodnik kroczy po żwirowanych drożynach.

W jadalni, w której okna wychodzą na podwórze, widać stół nakryty; odetkane butelki i wypróżnione szklanki rozrzucone po zmiętym obrusie; dopiero co skończyła się uczta, biesiadnicy zaledwie wstali od stołu. Obok w drugim pokoju słychać głośną rozmowę, śmiechy, uderzanie kul bilardowych i trącanie w kieliszki. Komendant właśnie rozpoczął partję — dlatego armja czeka rozkazów, skoro on bowiem raz weźmie bilę do ręki, chociażby świat cały miał się zapaść — nie ustąpi pierwej, dopokąd partji nie skończy. Bilard! to słaba strona tego wielkiego wojownika. Oto właśnie on tam stoi, zamyślony, jak gdyby na polu bitwy, pierś okryta blaszkami, oko pałające a policzki zrumienione skutkiem biesiady, rozgrywającej się partji i grogu. Do koła stoją jego adjutanci, nadskakujący, uniżeni i podziwiający każde jego uderzenie. Skoro dowódca zrobi karambola, każdy na wyścigi stara się fakt ten zamarkować, skoro zażąda kieliszka, każdy pragnie mu sam grog przygotować. Roją się epolety i pióropusze, połyskują krzyże i gwiazdy, a na każdej twarzy igra uprzejmy uśmiech, a wszystko to dziwnie odbija od tych szarych płaszczów, które tam opodal czernią się na wskróś przesiąknięte zimną wilgocią.

Partnerem komenderującego jest młody sztabowiec, żywy, starannie zafryzowany i ubrany, najpierwszy gracz w bilard, któryby wszystkich komendantów i marszałków był w stanie zgrać do ostatka, który jednakże wie, jak się zachować wobec przełożonego, nie stara się też ani wygrać ani też zbyt łatwo przegrywać. Jest to w całem znaczeniu oficer, mający przyszłość przed sobą. Ale baczność młodziku, trzymaj się... komenderujący ma już piętnaście, a ty dopiero dziesięć. Nic to nie znaczy, on zawsze w ten sposób grę prowadzi, bo wie, że to lepiej wpłynie na awans, niż gdyby tam z innymi stał na ulewie, brudził swój piękny mundur i zakopcił złote szlify wyglądając rozkazu.

Partja to bardzo zajmująca. Bile suną tędy i owędy, krzyżują się, banty odbijają wybornie, idzie coraz lepiej... W tem błysnęło, od głuchego strzału działowego zadźwięczały szyby. Ziemia zadrżała, wszyscy niespokojnie spoglądnęli po sobie. Jeden tylko komenderujący nic nie widzi ani słyszy; wsparty na bilardzie zamyśla właśnie wykonać znakomitego cofańca; cofańce, to jego forsa!

Ale oto ponownie błyskawica przemknęła po niebie, potem trzecia i czwarta, grzmot dział coraz gęstszy. Adjutanci biegną do okien. Czyżby nieprzyjaciel ośmielił się atakować?

— A dobrze, niechaj atakują! — rzekł dowódzca, rzucając białą kulę... Na pana kolej, kapitanie.

Sztab zdumiał się na te słowa. Turenjusz uśpiony na lawecie był niczem w porównaniu do tego marszałka, tak spokojnego w chwili ataku. Tymczasem huk wzmagał się. Posród grzmotu dział słychać ożywiony ogień rotowy. Tumany dymu ścielą się po gazonach i cały park napełniają, pawie odezwały się w klatce, rumaki poczuły proch i wspinają się w stajni, w jeneralną kwaterę zaczyna życie wstępować. Sztafeta za sztafetą pędzi co koń wyskoczy, wszyscy wzywają komendanta.

On jest nieugięty.

— Pan grasz, kapitanie!

Kapitan zaczyna się niepokoić; ot, co to znaczy być młodym, zapomina się i robi kilka uderzeń i partję omal że nie wygrywa. To gniewa komendanta, niechęć maluje się na jego twarzy.

W tejże chwili pędzi na spienionym koniu adjutant, cały błotem zbryzgany a wpadłszy na podwórze woła dowódzcy.

Marszałek zapalony gniewem, zaperzony

oku. Także zbytnie przeciąganie rozpraw karnych tłumaczy się po części wadliwą metodą w przeprowadzaniu takowych ze strony przewodniczących. — Co do rozpraw przed ławą przysięgłych, to zdarzające się często nieusprawiedliwione uwolnienia podsądnych tłumaczą się między innemi tą okolicznością, że rozprawa główna po przeprowadzeniu postępowania dowodowego a przed odejściem przysięgłych na ustęp, — przerywa się — wskutek czego przysięgli w najkrytyczniejszej chwili narażeni są na szkodliwe wpływy. Podniesiono także, że obrońcy kładą często wielki nacisk na wysokość ustanowionej kodeksem kary, przeciwstawiając drobną według ich wywodów podmiotową winę podsądnego, czem usiłują obudzić litość u przysięgłych. Co do pierwszego, to zaleca p. minister uproszczenie i scisłe zestawienie materjału dowodowego z pominięciem wszelkich zboczeń w ostatecznych wywodach oskarżenia i obrony. Co do stanowiska przewodniczącego do obrońcy, to ustawa daje pierwszemu dostateczne środki, aby udaremnić usiłowania takich obrońców, którzy systematycznie zmierzają do tego, by świadkowi ze składania zeznań uczynić przykry obowiązek obywatelski. Przewodniczący winien usuwać stanowczo wszelkie pytania, zmierzające do skonsternowania świadka, uprzedzenia jego odpowiedzi, osłaniania istotnego stanu rzeczy itp. Stanowisko przewodniczącego jednak jest tak trudne, indywidualne jego przymioty są tu tak wielkiej doniosłości, że w tej mierze żadne instrukcje nie rokują pożądanego skutku i tylko stosowny w każdym danym wypadku wybór osoby może złemu zaradzić.

Zawarte w tem rozporządzeniu spostrzeżenia podzielamy w zupełności, sądzimy jednak, że zarzuty dotyczące obrońców mają także i do prokuratorów swe zastosowania. Liczne uwolnienia od winy, które p. minister kładzie na karb wadliwego wykonania ustawy o postępowaniu karnem, są zdaniem licznego zastępu prawników, skutkiem nieuzasadnionego często oskarżenia. W tej mierze sądzimy, że ustawa daje oskarżonemu zbyt niedostateczne środki obrony przeciw aktowi oskarżenia. Na odwołanie się oskarżonego Trybunał apelacyjny nie wchodzi w meritum sprawy, lecz baczy tylko przeważnie na to, czy formalnym warunkom oskarżenia, ustawą określonym, stało się zadość. Wobec tego zależy tylko od pochopności prokuratora, czy ktoś, przeciw któremu śledztwo przeprowadzono, ma być przed sąd jak obwiniony stawionym lub nie.

Uchwalony przez sejm krajowy rozkład **dodatków do podatków na r. 1877**, otrzymał sankcję cesarską. Według tego rozkładu przypada dla funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej i zachodniej po 51 centów, dla funduszu indemnizacyjnego księstwa Krakowskiego po 41 centów, a dla funduszu krajowego po 34 centów od jednego złr. w. a. podatków bezpośrednich, z dodatkiem jednej trzeciej części.

Odgrażanie się dzienników rosyjskich w sprawie wschodniej zaczyna niepodobać się nawet tej części prasy niemieckiej, która zwykła natchnienia szukać w Berlinie. Niezadowolenie Niemców wzrasta w miarę jak Rosja coraz bezwzględniej zabiera się do rusyfikacji prowincyj nadbałtyckich. „Allg. Ztg.“ rozbierając artykuł „Gołosu“ o militarnej potędze rosyjskiej odpowiada: „Ochoty do wojny nie mamy, ale nie uchylimy się ód niej, gdy wypadnie zabezpieczyć nasze najważniejsze interesa. Nie my wznieciliśmy wojnę w Turcji, nie my podbudzaliśmy Serbów i Bułgarów, nie my popieramy ich pieniędzmi i ludźmi... Z drugiej strony nikt nie ma mniej prawa do występowania w obronie chrześcjan na Wschodzie aniżeli Rosja, która pod tym względem owszem bardzo grzeszy. Czy Rosja nie dopuszcza się najcięższego ucisku protestantów w prowincjach nadbałtyckich, a katolików w Polsce? czy nie nawraca ich gwałtem na swoją wiarę? Religja chrześcjańska jest tylko pozorem dla zjednania sympatyj w celu przeprowadzenia zupełnie innych planów. Gdyby przystać na prawo wmięszania się pod tym pozorem, to utworzyłby się bardzo niebezpieczny prejudykat, gdyż z równem prawem Francuzi, Austrjacy lub Włosi mogliby ujmować się za katolików, Prusacy za protestantów a Turcy za mahometanów w państwie rosyjskiem. A gdzieżby wtedy podziała się niezawisłość państwowa? Czy Rosja nada taką autonomję prowincjom nadbałtyckim, Polsce i innym narodowościom w skład jej wchodzącym jakiej żąda dla słowian tureckich? Nie słyszeliśmy jeszcze, by chrześcjańscy poddani tureccy emigrowali z Turcji, w czemby im pewno nie przeszkodzono, a ciągle słyszymy, że nienależący do kościoła wschodniego wynoszą się z carstwa, aby tylko uniknąć „chrześcjańskich“ rządów. Jakiem prawem Rosja ze swemi 63 miljonami chrześcjan występować chce w charakterze protektorki chrześcjan w Turcji, kiedy 210 miljonów daleko wyżej ucywilizowanych chrześcjan europejskich nie rości sobie do tego prawa“.

Na meetingu w Nottingham, zebranym w celu obradowania nad wypadkami w Bułgarji, odczytano list podsekretarza stanu Bourke, w ktorym tenże pisze, że rząd angielski w najostrzejszych wyrazach robił Porcie przedstawienia co do gwałtów popełnianych w Bułgarji, oświadczywszy, iż postępowanie podobne może mieć ten skutek, iż całkiem zobojętni Anglję dla Turcji, co dla tej ostatniej zgubnem stać się może. Sądzę, pisze p. Bourke, że nasz poseł w Konstantynopolu nie zaniedbał żadnej sposobności uczynienia wszystkiego, co jest w możności dyplomacji, ażeby wstrzymany został rozlew krwi i winni ukarani. Ale posłowie rosyjski [illegible] trjacki wraz z sir Elliotem do[illegible] się o gwałtach i mordach wtedy, gdy już najgorsze stało się. Można być pewnym, że pierwszy minister i lord Derby tak samo są oburzeni temi wypadkami, jak każdy inny Anglik, i że zgodnie z tem uczuciem działać zamyślają. Ale chociaż morderstwa w Bułgarji popełniane bardzo są przerażające, nie należy zapominać o tem, że angielscy mężowie stanu nie są władcami Turcji i nie mogą wykonywać władzy fizycznie w wewnętrznych prowincjach państwa. Pierwszym obowiązkiem angielskiego męża stanu jest uwzględnienie interesów swego kraju; ale i sama Turcja wie tak dobrze jak wszyscy, że Anglja nigdy nie będzie popierać tyranji i ciemiężenia lub okrucieństwa, gdzieby te nie były popełniane, i że ponieważ królowa Anglji mahometańskich swych poddanych traktuje łagodnie i sprawiedliwie, więc ma prawo wymagać u naczelnika wiary mahometańskiej podobnegoż traktowania chrześcjan rozmaitych ras, żyjących na terytorjum sułtana.

Zapewniają, że turecki poseł w Petersburgu przesłał w. wezyrowi sprawozdanie, w którem oznajmia, że załatwił dane mu niedawno polecenie co do uczynienia petersburskiemu gabinetowi przedstawień, iż dla Porty niemożebnem jest przy układach pokojowych poczynić Serbji takie bezwarunkowo ustępstwa, jakieby należały się państwu uznanemu za stronę wojującą. Chociaż gabinet petersburski nie dał jeszcze urzędowej odpowiedzi na powyższe oświadczenie, to jednak, wnosząc z napomknień księcia Gorczakowa, nie masz wątpliwości, że Rosja w sprawie medjacji nie zejdzie z raz zajętego stanowiska. Książę Gorczakow osobiście uznaje trudności wysokiej Porty; nie przeszkodzi to jednak, aby w razie, gdyby w. Porta znalazła się spowodowaną do nieuwzględnienia przedstawień państw pośredniczących, Rosja nie była zdecydowaną do stanowczego przeprowadzenia swych zamiarów w sprawie usunięcia sporu turecko-serbskiego, w czem najzupełniej porozumiała się ze swoimi dostojnymi sprzymierzeńcami.

Obecnie mocarstwa czynią w Konstantynopolu stanowcze kroki, ażeby zniewolić Portę do urzędowego przedstawienia warunków pokoju i do kategorycznego oświadczenia się, czy zechce zgodnie z wolą Europy powstrzymać rozlew krwi. Gdyby gabinet konstantynopolski trzymał się dalej na dotychczasowym swem stanowisku, w takim razie sprzymierzeni trzej cesarze rozpoczną między sobą układy o tem, jak postąpić wobec tego wypadku. W razie przychylnej odpowiedzi, zawsze zawieszenie broni, tak pożądane przez księstwa i większą część mocarstw, nastąpi nie wcześniej jak około 12 b. m., ponieważ potrzeba jeszcze będzie obalić stronnictwo silnie przemawiające za wojną w Dolma-Bagcze. — W związku z tem donoszą, że niektóre gabinety poufnie oświadczyły w. wezyrowi, iż uznanie sułtana Abdul-Hamida zawisło po części od jego gotowości zawarcia zawieszenia broni.

Zdaje się, że ten nacisk nie odniósł pożądanego skutku, gdyż w Belgradzie 4 b. m. utrzymywano, że reprezentanci mocarstw poręczających wręczyli w sobotę Porcie notę identyczną, w której oświadczają, że na zasadzie traktatu paryskiego przedstawią preliminarja układów dla zawarcia pokoju między Portą z jednej strony a Serbją i Czarnogórą z drugiej. Jednocześnie w nocie podniesiono, iż dalsze wypadki wojenne nie wywrą żadnego wpływu na podane warunki pokoju.

Na posiedzeniu zaś rady ministrów w Belgradzie, Stefcza i Gruicz oświadczyli, że bez przychylenia się skupczyny nie podpiszą żadnych preliminarjów pokojowych. Według zdania Stefczy, ani rząd, ani książę wojny nie wypowiedzieli, lecz w imieniu ludu skupczyna, ona tylko zatem jedna jest uprawnioną do zawarcia pokoju. Risticz nie zupełnie podzielał to zdanie; książę naciskany przez konsulów, jest za pokojem.

WOJNA.

Zapowiedziane wzięcie Aleksinaczu pozostało jak się zdaje tylko pięknem marzeniem Turków i ich przyjaciół, lakoniczna bowiem stambulska depesza urzędowa, donosząca pod d. 4. b. m. iż Turkom udało się pod Aleksinaczem nowe zdobyć korzyści nie stwierdza zajęcia przedmostowego ani też jak sławna mrazolska depesza „Nowej Pressy“ donosiła „ostatniego serbskiego szańca na prawym brzegu Morawy“, o którem by zwycięzcy nie omieszkali byli donieść światu depeszą urzędową, mianowicie teraz wobec spodziewanej medjacji wielkich mocarstw. Ze strony serbskiej nie zaprzeczają wprawdzie bynajmniej iż położenie rzeczy przybrało charakter niebezpieczny, wszelakoż daleko ztąd jeszcze do zajęcia Aleks[illegible]zu, w którym jak się zdaje za[illegible]yśla Czer[illegible] opór energiczny. Okoliczność, że [illegible] serbskie zmuszonemi zostały do cofnięcia się w obręb szańców Deligradu nie dowodzi jeszcze nic wcale, donieśliśmy bowiem swego czasu, że Serbowie wzniosłszy nowe szańce pod Adrowaczem połączyli linję obronną Aleksinaczu z linją obronną Deligradu, tak iż obiedwie te twierdze tworzą niejako jedną warownię. Położenie rzeczy jest więc podobnem do owego gdy Ejub basza zaatakował nieprzygotowanych Serbów od wschodu. Tureckie działa oblężnicze nie nadeszły jeszcze jak się zdaje do tej chwili pod Aleksinacz, łatwo więc mogą Serbowie wzmocnić swoje pozycje jak pierwszym razem i jak pierwszym razem trzymać się w nich tak długo, aż Lazar Czolak Anticz, który pobił Turków na drodze do Kniazewacza prowadzącej, odegra znowu tę rolę, którą na lewym brzegu Morawy odegrał Horwatowicz.

Energiczny atak turecki, do którego rozkaz nadszedł był z Konstantynopola, miał jak się zdaje więcej na widoku cele polityczne; mianowicie chodziło o zdobycie takich korzyści, któreby w obec rokowań pokojowych mogły przeciwważyć szalę dotychczasowego niepowodzenia. Strategiczny skutek mógłby on wywrzeć tylko wtedy, gdyby tureccy dowódzcy mogli wyzyskać odniesione zwycięztwo, wszelakoż brak dział oblężniczych, a szczególniej brak prowiantu, oczywiste następstwo spustoszenia Bulgarji, stoi takiemu działaniu na przeszkodzie.

Jak z Serajewa donoszą, zamierzają Turcy rozpocząć ruch zaczepny przeciw Serbom stojącym pod Bieliną. Ruch wojsk tureckich w Bosnji jest w tej chwili bardzo znaczny. Ośm taborów nizamów wysłano nad Ibar; na Nowy-Bazar odeszło 20 taborów pod dowództwem Chakira i Fuada-Baszy do Serajewa, gdzie już nadeszły cztery tabory z zieloną chorągwią. Wojsko to przyniosło z sobą całun, jak powiadają z trumny proroka pochodzący, celem spotęgowania fanatyzmu muzułmanów. Pomimo to, nie słabnie w Bosnji także i ruch powstańczy. Dwie kolumny powstańców każda w sile 2000 ludzi udały się z Glamocza pod Siwno, gdzie jak powiadają, uwięziono wszystkich chrześcjańskich kupców, a nawet niektórych z nich stracono. Baszybuzuki z Trawniku ciągną naprzeciw tym powstańczym kolumnom.

Na czarnogórskich teatrach wojennych zgromadzili Turcy siły rzeczywiście potężne, mianowicie 92 bataljonów, nie liczących wprawdzie więcej jak po 4 do 500 żołnierzy. Depesze z Zadaru, Risono i Klobuka stwierdzają wkroczenie Muktara do Grahowej. Turcy zwyczajem swym spalili Nudole i Zastap, zająwszy tę miejscowość przednią swą strażą w liczbie 8 bataljonów, spędziwszy z tamtąd 500 Czarnogórców, którzy się po stracie jednego zabitego cofnęli. Równocześnie obsadził Muktar oddziałami Mustafy, Suleimana i Sawy baszy góry koło Grachowacza (miejscowość pamiętna zwycięztwem Czarnogórców nad Turkami r. 1858, na północ od Grahowej położona) celem odcięcia dowozów prowiantu, i przerwania jedynej linji komunikacyjnej pomiędzy Risonem a Hercegowiną. Za Muktarem podążyło z Mustaru 10 bataljonów redyfów pod dowództwem Fuada baszy, z któremi ma się połączyć dalszych pięć bataljonów pod wodzą Szakira baszy, oficera tureckiego jeneralnego sztabu.

Równocześnie zamierza Derwisz basza stojący obecnie na czele 62 bataljonów rozpocząć z Albanji ruch zaczepny przeciw Czarnogórze od strony południowej. Czarnogórcy zamierzają pozostawić 4 bataljony celem obrony wąwozu Duga, z resztą sił swych udaje się Vukoticz przeciw Muktarowi, gromadząc po drodze posiłki, do których miała się przyłączyć już pewna liczba Bokesów z Krywoszy. Czarnogórcom ułatwi walkę lepsza znajomość terynu, brak organizacji niewećwiczonych wojsk tureckich przeciw nim ciągnących, i na koniec brak żywności, który się już teraz uczuć daje w wojsku tureckiem, gdyż jak z Dalmacji donoszą, jawią się teraz już na granicy wygłodzony oddziały baszybuzuków, które dla braku żywności dłużej na placu walki wytrwać nie mogąc, proszą by je rozbrojono i internowano.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Wczorajszy biuletyn dr. Biesiadeckiego o chorobie hr. Potockiego opiewa: „Chory przebył noc niespokojnie i w stanie nieprzytomności. Wysypka ospowa pokrywa całą twarz, resztę zaś ciała w mniejszym stopniu, i przechodzi w ropienie. Gorączka dziś znaczniejsza po dreszczach, które nad ranem miały miejsce. Wycieńczenie sił znaczne“.

Podług dzisiejszych biuletynów choroba namiestnika odbywa normalny przebieg ospy; głowa tylko mocno jest zajętą, co sprawia chwilową nieprzytomność. Zawezwany został dr. Rosner z Krakowa. Lekarze mają nadzieję polepszenia.

Na intencję wyzdrowienia Namiestnika odbyło się wczoraj w kościele OO. Karmelitów błagalne nabożeństwo, na którem zgromadzili się licznie urzędnicy Namiestnictwa i Wydziału krajowego. Dziś o godz. [illegible] zrana odbyło się takież nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów. Podobne nabożeństwa odprawiono także w Przemyślu i Łańcucie.

Wystawa krajowa. Dowiadujemy się, że rada miasta Lwowa nie przychyla się do projektu postawienia osobnego pawilonu dla przemysłowców lwowskich, ale zamierza znacznym funduszem przyjść w pomoc Komitetowi urządzającemu. Rada miejska nie może się w tej sprawie oszczędnością kierować i powinna sporą kwotę przeznaczyć, gdyż miasto Lwów niezawodnie wiele na tem zyska pod względem materjalnym jeżeli urządzenie wystawy będzie świetne. Składki od osób prywatnych zaczynają już wpływać i widocznie publiczność polska nie szczędzi grosza, gdy idzie o sprawę pożyteczną.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Jaworowie z grupy gmin miejskich odbędzie się d. 2. października.

P. Edward Gniewosz, radca ministerjalny, odjechał już do Wiednia. Liczne grono kolegów żegnało odjeżdżającego.

Przedświt znowu zwycięzcą. Na wyscigach w Baden-Baden otrzymał d. 4. bm. słynny koń hr. Tarnowskiego, Przedświt, wielką nagrodę, złożoną ze złotego puhara i 20.000 marków.

Teatr. W przyszłą niedzielę danym będzie w teatrze lwowskim dramat ludowy p. t. „Żyd polski“, napisany przez Erckmanna Chatrian. Główną rolę objął p. Ładnowski.

Teatr. W Verdi'ego „Trubadurze“ debiutował wczoraj po raz pierwszy w partji hrabiego Luny p. G. Verdi, zaantlatycki baryton, zaangażowany na miejsce p. Koehlera. Uprzedzamy czytelników, że p. Verdi-baryton, chociaż śpiewa po włosku, nie ujrzał światła dziennego w kraju „gdzie cytryna dojrzewa“, i żadne węzły familijne nie łączą go z rodziną Verdiego-kompozytora. To mu jednak bynajmniej nie ubliża. Młody ten człowiek posiada wszelkie warunki na znakomitego w przyszłości śpiewaka. Wspaniała postawa, głos świeży, pełny, o miłym nadzwyczaj dźwięku i znacznej sile i objętości — oto są zalety, jakie nam wczoraj przedstawił. Nie musi on mieć zbyt rozległej przeszłości scenicznej za sobą, skoro w tak popularnej operze objawił wczoraj tyle tremy i tak licznych dopuścił się dystonacyj. To też publiczność bardzo licznie zgromadzona, dzieliła się na dwa stronnictwa: jedni pobłażliwsi, ujęci zresztą miłą postawą i sympatycznym głosem debiutanta, nie szczędzili mu oklasków; drudzy biernem zachowaniem się wyrażali uwielbienie dla pamięci p. Koehlera. Całość wczorajszego przedstawienia nie pozostawiała nic do życzenia.

---

jak kogut, przystąpił z kijem bilardowym do okna:

— Cóżto takiego?... czy nie ma tam ordynansa?...

— Ależ marszałku...

— Dobrze, dobrze... Natychmiast... Niech czekają mych rozkazów do miljona djabłów.

I okno gwałtownie się zatrzasnęło.

Niech czekają jego rozkazów!

A wszakże nic innego nie robią ci biedni ludzie, którym się deszcz i kartacze sypią jak groch w oczy. Jedne bataljony już zupełnie zniszczone, inne stoją bezczynne trzymając broń u nogi i nie znając nawet przyczyny tej bezczynności. Daremnie! trzeba czekać na rozkaz; tymczasem setki padają a kartacze nawet trupy rozmiażdżają w obliczu milczącego zamku. Tam na górze w sali bilardowej idzie również gorąco, marszałek utrzymał się, ale i młody kapitan broni się jak lew...

Siedmnaście! ośmnaście! dziewiętnaście! Zaledwie starczy czas, aby znaczyć punkta.

Gwar bitwy słychać coraz wyraźniej. Komendantowi brakuje tylko jednego punktu. Już pociski sięgają do parku, jeden pada w sadzawkę; zawrzało wód zwierciadło, pośród chmury skrwawionego pierza zanurzył się łabędź. To ostatni strzał... wkrótce straszna cisza zaległa do koła. Nic nie słychać tylko pluskanie deszczu i szum potoku spadającego ze wzgórza, a zdala widać jakąś gromadkę szybko po bezdrożach pomykającą... Armja w rozsypce. Marszałek wygrał partję.

Do szpitalu lwowskiego przywieziono urzędnika kolei p. N. pokąsanego przez psa wściekłego.

Samobójstwo. W nocy z poniedziałku na wtorek powiesiła się w domu pod l. 23 przy ulicy Wekslarskiej wyrobnica Katarzyna Grządecka, mająca lat 50. Powodem miało być złe pożycie małżeńskie.

Komisarz powiatowy p. Władysław Hałecki został przeniesiony z Rzeszowa do Tarnowa.

Mianowania. Krajowa Rada szkolna zamianowała nauszycielkę Emilję Janikowską rzeczywistą nauczycielką młodszą szkoły etatowej w Podgórzu, a nauczyciela Stefana Czepiela rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Werchracie.

Stowarzyszenie starozakonnych pod nazwą „Achizath Reūm" w Buczaczu, zostało na mocy §. 25 ustawy z dnia 15. listopada 1867 r. Dz. ust. pań. nr. 134, rozwiązanem przez namiestnictwo.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 7. września b. r. o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Wnioski w sprawie dodatkowego zakupna żelaznych rur do wodociągów. Spraw. r. p. Pietsch. 2. Prośba Towarzystwa gazowego o ekstabulację niektórych pretensyj na realności pod l. 458²/₄ intabulowanych. Sprawozd. r. p. dr. Semilski. 3. Wnioski w sprawie założenia ośmioklasowej szkoły wydziałowej żeńskiej. Sprawozd. r. p. Błotnicki. 4. Wnioski w sprawie założenia wyższej szkoły żeńskiej. Sprawozd. r. p. dr. Gerstman. 5. Wniosek na wniesienie przedstawienia w przedmiocie prawa wykonywania prezenty nauczyciela w Bilohorszczy. Sprawozd. r. p. dr. Łubiński. 6. Prośba Kajetana Dąbrowskiego o przyrzeczenie przyjęcia do związku gminy. Prosba Alfreda Laskiewicza o przedłużenie stypendjum z fundacji Karola Lingera. Sprawozd. r. p. Stokowski.

Międzynarodowy kongres dla przedhistorycznej archeologji zebrał się w Peszcie w bardzo licznym komplecie i został w obecności arcyksięcia Józefa i księcia koburgskiego d. 4. b. m. otwartym. Prezesem obrano Tulszkyego (z Węgier), wiceprezesem Łepkowskiego z Krakowa Do wydziału wszedł z ziomków naszych Zawisza (z rosyjskiego zaboru).

Stanisławów, dnia 4. września. (Kor. „Kron. codz."). Wielokrotne nawoływania do energicznej pracy w sprawie wyborów do sejmu nie wiele pomogły. Oprócz nielicznego zjazdu obywateli dnia 29. czerwca, którzy wybrali dwóch delegatów, ks. Franciszka Sawę i W. hr. Dzieduszyckiego — nie widzimy żadnej innej pracy tutejszego komitetu obwodowego. Tymczasem przeciwnicy nasi nie próżnują. Przed dwoma miesiącami o ile mi wiadomo, (jeśli nie prędzej) zebrało się grono tutejszych świętojurców; obradowało tajnie, bo przy zamkniętych drzwiach w sprawie wyborów sejmowych. Nie możemy odmówić komitetowi naszemu energji w działaniu, dziwimy się jednak, iż tak mało daje znać o sobie. A kto pamięta walkę jaką staczać musieliśmy z izraelitami i świętojurcami, gdyśmy wybierali dr. Kamińskiego delegatem do Rady państwa, ten wie, jak trudno będzie przeprowadzić kandydata narodowego, a to tem więcej, że w ostatnich latach żywioł, szczególnie żydowski u nas nadzwyczaj się rozwielmożnił. Dnia 30. sierpnia przejeżdżał przez Stanisławów koleją żelazną sekretarz arcybiskupa kroackiego. Dnia 3. września dało nowo przybyłe towarzystwo dramatyczne ruskie pod dyrekcją p. Baczyńskiego pierwsze przedstawienie. Grano „Załoga okrętu" i „Tygrys w Bengalu"; gra w ogóle wypadła dość dobrze, jakkolwiek obie sztuki dość oklepane i nieszczególne. Dnia 4. września grano „Córkę pułku". O grze pojedynczych artystów napiszę wam później, z pierwszego bowiem przedstawienia nie wiele mogę wnioskować pomyślnego. Zwracamy się do szan. magistratu z zapytaniem, które śp. tutejsze „Hasło" i „Gazeta podkarpacka" częstokrokroć czyniły, dlaczego na miejsce dawnych niemieckich napisów — nie postawi innych polskich? Czyż nie wstyd dla miasta, że posiada „Ringplatz" zamiast „Rynek„; „Armenische Gasse" zamiast „Ormiańska ulica" i wiele innych napisów niemieckich. Posiadamy kilka pięknych miejskich budynków, gazowe oświetlenie, nowy ratusz, a ulice nie mają napisów, albo wcale, albo niemieckie. Zwracamy się raz jeszcze do św. magistratu stanisławowskiego z tą uwagą, że Stanisławów, mieniący się być trzeciorzędnem miastem w Galicji, powinien mieć ulice czyste, z napisami i domami numerowanemi — co u nas dotąd niestety jeszcze nie istnieje.

W Tyńcu ostatniego sierpnia zdarzył się okropny wypadek, o którym „Czas" pisze: Jak wiadomo, ćwiczy się artylerja od kilku lat w strzelaniu pod Tyńcem. Kule padają zwykle do lasu i na poblizkie wzgórza. Pomimo porozstawianych licznych patroli, udają się chłopi do lasu podczas strzelania i czatują nam na kule. Znalezione sprzedają miejscowemu żydowi. Ten dawał je do rozbijania i wydobycia z nich prochu Antoniemu Śmiechowi, gospodarzowi, płacąc mu po kilka centów od sztuki. We czwartek po południu poczyna ów gospodarz rozbijać w sieni bombę napełnioną prochem i kulami. Obok niego rozsiadły się dzieci i żona. Za pierwszem uderzeniem pęka bomba, odrywa mu nogi od kadłuba i rękę, a chłopczykowi kawałek stopy, rani dziewczynę okruchem i wylatuje z ogromnym hukiem w pole. Usłyszawszy huk, zbiegła się cała ludność Tyńca do domu nieszczęśliwego — a gdyby bomba była zapaliła dom, daleko więcej ofiar mogłoby paść wtedy i cała wieś poszłaby w perzynę, gdyż jeszcze było dwanaście kul na strychu, które wójt z żandarmami zabrał. Po półgodzinnej męczarni umarł nieszczęśliwy Śmiech, a chłopczyka i dziewczyuę odwieziono do szpitala do Krakowa.

Doñ Pedro, cesarz brazylijski, znajdujący się obecnie w Petersburgu, zdumiewa swojem humanitarnem wykształceniem. Czy jego brazylijska mość tak samo zna się na musztrowaniu żołnierzy, na to na szczęście dowodów nie ma, więc przynajmniej pod tym względem my, europejscy „wiernopoddani" możemy dworować sobie z Brazylijczyków. Oto jak mniej więcej gazety petersburskie opisują pobyt cesarza brazylijskiego w stolicy carów: Don Pedro zna język rosyjski, chociaż mówi nim niewiele. Na drugi dzień po przyjeźd[illegible] tersburga zażądał wszystkich ros[illegible] Bibljotekę cesarską (Nb. której podstawą [illegible] wywieziona z Warszawy bibljoteka Załuskich) zwiedzał cesarz od godziny 11 rano do 3 popołudniu (żaden car „nie zmarnował" tyle czasu w żadnej bibljotece) i z największemi szczegółami przeglądał rzadkości bibljograficzne i naukowe tego księgozbioru, zadziwiając wszystkich obecnych bibljotekarzy swemi wiadomościami niepospolitemi. Cesarz z równą łatwością czytał teksty nowych i starych rosyjskich druków, jak również łacińskich, starogermańskich, arabskich a nawet hebrajskich i samarytańskich z najstarszych rękopismów, znajdujących się w bibljotece. Osoby towarzyszące cesarzowi musiały nieraz zatrzymywać się w swych objaśnieniach, ponieważ sam cesarz uzupełniał je najdokładniej. Wszystkie swietniejsze imiona rosyjskich autorów w zakresie historji, literatury, nauki i sztuki są mu znane; niektóre utwory Karamzina i Krylowa sam tłumaczył na język portugalski. Zwiedziwszy przedtem Aleksandrowską ławrę wyraził swe zdumienie, że z łatwością odszukał pomniki Łomonosowa, Karamzina i Krylowa, ale na nieszczęście nie mógł wynaleźć pomników Puszkina i Lermontowa (obaj zginęli w pojedynku i car Mikołaj pomników nie pozwolił im stawiać). Zwiedzając następnie zbiory i gabinety uniwersytetu, mineralogiczny, geologiczny, zoologiczny, botaniczny i fizyczno-chemiczny, cesarz udowodnił, że bardzo jest obeznany z naukami przyrodniczemi. Z profesorem Wasiljewem długo rozprawiał o języku chińskim, przyczem okazał głęboką znajomość filologji. Przez ten czas car Aleksander musztrował żołnierzy na Mokotowskiem polu pod Warszawą.

Na obradach sekcji kongresu statystyków w Peszcie powzięto następujące rezolucje:

S e k c j a p i e r w s z a oświadcza, iż należy dążyć do tego, aby już w szkołach niższych przy sposobności wykładów jeograficznych obznajmiano młodzież z ważniejszemi datami statystycznemi; w szkołach wyższych należy zaznajomić młodzież z datami statystycznemi ojczystego kraju, i przedstawić jej porównanie tych statystycznych stosunków ze stosunkami statystycznemi obcych krajów. Sekcja oświadcza, że profesorowie statystyki nie powinni być kierownikami biur statystycznych, i że odwrotnie kierownikom rzeczonych biur nie należy powierzać profesury.

S e k c j a t r z e c i a (hygiena) oświadcza, że wystarcza zbieranie ogólnych cyfr śmiertelności; wyliczenie pojedyńczych śmiertelnych wypadków jest zbędnem. Sekcja wnosi, aby rządy odnośnie do epidemji cholerycznej zarządziły prowadzenie leksykografji.

S e k c j a s z ó s t a (Handel i komunikacja) uchwala: Wykazy handlowe powinny zawierać: 1⁰ ruch handlowy na wszystkich drogach handlowych wicynalnych (poszczególnie) 2⁰ Wykaz przesyłek złota i srebra w sztabach i w monecie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy w Krakowie, dnia 4go i 5go września.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie z powodu robót w polach i niewielkiego dotychczas wymłotu, był średni, do 2000 korcy wynoszący. Ceny w ogóle cokolwiek spadły. Zakupywali jak zwykle tutejsi kupcy zbożowi.

Placono pszenicę za 237 funt. polskich od 34·— złp. do 38 złp.; za pszenicę czerw. od 35·— złr. do 39·— złp., białą od 36·— złp. do 40·— złr., żyta za 227 funt. pols. od 27 złp. do 31·— złp.; jęczmień za 2[illegible]2 funt. polsk. od 18 złp. do 21 złp.; owies za 138 funt. polsk. od 12 złp. do 14·— złp. [illegible] dzisiejszym targu Kleparskim był dosy[illegible] znaczny. Zakupywano także na wywóz do Prus. Spadnięcie cen na targach zamiejscowych i zagranicznych sprowadziło zniżkę i na nasz targ. Jęczmień tylko wskutek wielkiego pokupu podniósł się w cenie.

Placono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·25 do 10·50 złr., czerwoną od 9·50 do 10·75, białą od 9·50 do 11·— żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 9·— do 9·40; podolskie od 8·40 do 9·—; jęczmień piękny dla krupników za 100 kilogr. od 7.40 do 7·75; na paszę od 7·— do 7·30; owies za 100 kilogr. od 6·40 do 6·90; groch od 10·— do 12·—; fasolę od 8·50 do 11·—; jagły od —.— do —·—; rzepak od 16·40 do 16.80. („Czas".)

Ostatnie wiadomości.

W Anglji coraz bardziej popularną staje się Serbja a niechęć ku Turcji wzrasta. Torysowski zaś „Saturday Review" wyświeca dwuznaczną politykę Rosji i wykazuje łamanie zasady neutralności przez wysyłanie pomocy w ludziach i pieniądzach, zapominając o tem, że Anglja nieinaczej postępowała przeciw Neapolowi, dozwalając w portach swoich werbować statki dla Garibaldego. Radykalny „Spectator" wzywa po prostu naród angielski do zwalenia gabinetu.

„Revue politique" utrzymuje, że Rosja wyraziła gabinetom europejskim życzenie zwołania kongresu z naczelników rządów złożonego, lecz zamiar ten nie znalazł dobrego przyjęcia ani w Berlinie ani w Londynie.

Redif basza mianowany został ministrem wojny. Abdul Kerim basza pozostanie w stopniu naczelnego wodza wojsk.

„Fremdenblatt" donosi, że cesarz po ukończeniu teraźniejszych ćwiczeń wojskowych nie wróci zaraz do Wiedna, lecz uda się jeszcze na inne manewra wojsk, skąd spodziewany jest w Wiedniu na dzień 17. września. Zestawiwszy tę wiadomość z faktem że 13. b. m. rozpoczynają się jesienne manewra pod Gródkiem, wnosićby można, że cesarz przybędzie do Galicji.

Serbski ajent Zukic miał posłuchanie u hr. Andrassego wzywając gabinet wiedeński do pośredniczenia w celu powstrzymania kroków wojennych i poparcia przy układach pokojowych.

Biletów do taniej kuchni przy placu Chorążczyzny dostać można po 10 ct. w handlach: pana Dymeta w Rynku i pana J. Reisa przy ulicy Krakowskiej.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 5 września.

Jed. długpań. w bnkn.	66·90	Londyn	120 60
„ „ „ w srebr.	70 40	Srebro	101·25
Losy pożycz. z 1860	111·60	20-frankówka	9·62
Akcje banku narod.	849 —	Dukat ces. men.	5·83
„ „ kredyt.	150·50	100 mark niem.	59 10

Wiedeń, 5 września, 10 godzina 40 minut:

Akcje Kredytowe	150·50	Akcje kolei K.-L.	206 —
„ Anglo-A.B.	74·—	„ „ Połud.	77·—
„ Unionbank	58·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: ustalone.

Wiedeń, dn. 5 września, 2 godz. 25 min.

Akc. banku fr.-austr.	11·50	Węg. Ostbahn	31·50
„ węgier. kredyt.	124 80	Galic. Indemniz.	86·—
„ anglo-austr. B.	74 50	1864 Losy	131.50
„ Unionbank	58·50	Franco-Hung.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	206.50	Verkehrsbank	83·50
„ „ północnej	181.—	Tureckie losy	16·75
„ „ południowej	78 —	Baubank	9·50
„ „ alföldskiej	105 50	Staatsbahn	287·—
„ „ Elżbiety	162·50	Bankverein	—·—
„ „ lwow.-czern.	120·50	Wiener Bauverein	—·—
„ „ węg. półn.	105·25	Węgierskie losy	72·—
„ „ Rudolfa	110 50	Marki niem.	59 15
Wiener Baugesell.	10·—		

Usposob: stałe.

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	268·30	Staatsbahn	484·50
Akcje kredytowe	253 —	Kolej rumuńska	16·—
Lombardy	131·50	Austr. banknoty	169 75
Galicyjskie	87 75	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 71 90; Lombardy 168·—

Telegramy zbożowe, W i e d e ń 5 września. Okowita 27·———. B u d a-P e s z t. Pszenica 9·20 —40·—. Pszenica na jesień 9·90—95·—. — B e r l i n Pszenica wrzesień - paźdz. 195·50, żyto loco 148, żyto na wrzes.-paźdz. 512·—, okowita loco 53 40. — S z c z e c i n. Pszenica na jesień 199·— — pszenica na wiosnę —·— — —·—, rzepak 321·— mark.

Przyjechali do Lwowa.

Hotel Żorza. B. hr. Łoś z Stanisławowa. — A. Abrahamowicz z Targowicy. — K. hr. Lonyay z Węgier. — F. Wielohorska z Wolynia. — A. Heller z Pragi. — H. Goldschmidt z Moguncji.

Hotel europejski. E. Biedermann z Olszanicy. — Z. Wolski z Rozborza. — A. Lederer z Pragi. — T. Orzechowski z Krakowa. — A. Woilmann z Drezna.

Hotel Langa. E. Małuja z Zbaraża. — F. Bergmann z Auscha. — G. Gedroic z Brzeżan. — A. Füchtmüller z Furth. — K. Bronikowski z Węgier.

Hotel angielski. H. Borkowski z Podhajec. — A. Ceglecki z Monachjum. — L. Cieński z Okna. — K. Pawłowski z Dolszki. — A. Udrycki z Mostów. — P. Holyńska z Rosji. — J. Trzciński z Leszniowa. — W. Zelechowski z Kurowa. — W. Śliwiński z Bereznik. — M. Kobielska z Królestwa.

Hotel krakowski. P. hr. Komarnicki z Bielanki. — F. Urbański z Strussowa. — E. Janiszewski z Żurawna. — J. Piotrowski z Tarnopola. — A. Bilewicz z Krzemieńca. — L. Szczerbowicz z Warszawy.

Hotel Kuhna. J. Dyszkiewicz z Lachowiec. — J. Klier z Jasła.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

D o K r a k o w a: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

D o P o d w o ł o c z y s k: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

D o C z e r n i o w i e c: rano o godzinie 6 minut 50; (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 50 (pociąg mięszany); w nocy o godzi- 11 minut 48 (pociąg mięszany).

D o P o d w o ł o c z y s k: (z Podzamcza) w południe o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany)

D o S t a n i s ł a w o w a: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godz. 5 min. 10 wieczór.

Przychodzą do Lwowa:

Z K r a k o w a: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Z C z e r n i o w i e c: o godzinie 10 m. 13 w nocy (pospieszny) — o godz. 4 w nocy i o godz. 3 m. 5 popołudniu.

Ze S t r y j a: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz. 8 m. 52 rano, godz. 7. m. 10.

Muzeum przemysłowe miejskie, umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godziny 9. z rana do 1. w południe, w inne dnie od godziny 10 z rana do 5. po południu. Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dnie 20 ct.; dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości 20 sztuk razem. Interesowanych, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyi biuro muzealne.

Lwów, *z Izby handlowej.* Dnia 5 września.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei gal Kar.-Lud. po 200 zł.	205 25	207 -
„ Lwow.-Czern. „ 200 „	120 —	122 —
Banku hipot. galic. „ 200 „	217 -	219
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	210
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	85 65	86 40
„ „ „ 4% „	78 60	79 60
„ „ „ 5— „	85 65	86 40
Banku hipotecz. gal. 6%	88 35	89 15
Galic. Zakł. kred włośc 6%	94 50	96 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6— los w 15 lat.	90 —	91 40
Towarz. kredytowe miejsk. 6— losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 75	86 60
Pożyczki kraj z r 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 68	5 78
„ cesarski	5 74	5 83
20-frankówka	9 58	9 68
Półimperyał rosyjski	9 68	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 59	1 67
„ „ papierowy	1 58	1 60
100 marek niemieckich	58 80	59 80
Srebro	101 -	103 --
Wiedeń, 4 września.		
5% zjedn. dług. państw. bank.	66 90	67
„ „ „ srebr.	70 70	70 90
„ Obl. indemn Niż. Austrji	102 -	102 50
„ „ „ czeskie	100 —	—
„ „ „ węgierskie	75 25	75 75
„ „ „ galicyjskie	85 80	86 30
„ „ „ bukowińskie	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogr.	74 40	74 80
„ węg poż kol.(300 fr.) 120 zł.	103 —	103 50

Listy zastawne	dają	żądają
5% Banku narod. listy	97 65	97 80
4% galicyjskie	78 -	— —
5% „	86 —	87 —
6% galic. zakł. kred. włośc	95 25	95 75
5% węgierskie listy	— —	84 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	253 —	254 -
„ „ „ 1854	107 50	108 —
„ „ „ 1860	111 60	111 80
% losów pożyczki austr pań z roku 1860	116 50	117 —
Losy pożyczki z roku 1864	131 75	132
„ prem. pożyczki węg.	71 50	72 —
„ Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	162 75	163 25
„ żeglugi par. na Dunaju	95 --	95 50
„ księcia Salm	39 —	39 50
„ „ Palfy	31	31 50
„ „ Klary	28 25	28 75
„ hr. St.-Genois	31 -	32 -
„ miasta Budy	27 50	28
„ księcia Windischgrätz	24 50	25
„ hr. Waldstein	21 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 -
„ tureckie 400 franków	16 —	16 50
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narodowego austr.	854	856 —
Zakładu kredytowego	150 25	150 50
Żeglugi parowej na Dunaju	372 —	374 —
Kolei północnej Ferdynanda	1810	1813
„ rządowej fr. a.	287 50	288 -
„ zachodniej c. Elżbiety	160 75	161 25
„ południowej	75 75	76
„ galicyjskiej	205 25	205 50
„ czerniowieckiej	120 50	121 —
„ Albrechta	42 —	43 -
„ węg.-półn.-wschodniej	104	105 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	110 50	111 -
„ alföldzko-flumańskiej	105 50	106
„ koszycko-bogumiń.	93 50	94 -
„ siedmiogrodzkiej	—	— -
„ cisańskiej	178 —	180 —
„ wschodnio-węgierskiej	31 50	32 -

	dają	żądają
Kolei austr.-półn. zachodniej	135	135 50
„ Franciszka Józefa	133 75	134 25
Banku anglo-austryackiego	74 —	74 50
Zakładu kredytowego węgier.	122 75	123 25
Banku franko-austryackiego	11 25	11 50
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	—
„ galic. hipotecznego	— —	— -
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów leśnych	— -	— -
„ dla obrotu ogólnego	83 25	84 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	— —	— —
„ koszycko-bogumińskiej	68 50	69 —
„ państwowej St. 500 fr	152 50	153 50
„ Emisja z roku 1867	144 75	145 50
„ południowej St. 500 fr.	114 25	114 75
„ Bony 1875 - 1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd 100 zł. m k.	100 -	100 50
„ „ 100 zł. w.a.	95	96 —
„ „ w srebr. 5%	103	103 25
„ południ. półn. niem. 5% na 100 złr. w. a.	85 25	85 75
5% w srebrze	92 —	— -
„ gal. Kar.-Lud. 300 zł. w.a. w srebr. 5% za 100	97 50	98 —
„ Emisja II.	93 —	93 25
„ lwowsko-czerniowieckiej po 300 ztr. (w srebrze 5% za 100 złr.)	77 —	77 75
Emisja z roku 1867	78 50	79 -
„ Siedmiogr. 200 zł. w. a.	62	62 25
„ ks. Rudolfa 300 zł. w. a w srebr 5% za 100 zł.	77 —	79 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	— —
Towarzystwo pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	—
Waluty.		
Cesarskie korony	5 83	5 85
„ dukat na wagę	5 86	5 88
„ „ obrączkowy	—	—
20-frankówka	9 62	9 63
Suwereny angielskie	12 05	12 10
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	101 50	101 70
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —

PARASOLE

jedwabne, wełniane i alpakowe

poleca po cenach najniższych skład towarów drobiazgowych

JÓZEFA BALLABANA

ulica Karola-Ludwika liczba 3., obok magazynu pp. Schayerów we Lwowie.

65 (19—?)

T. OKORNICKI

we Lwowie, Rynek 38.

Poleca swój obfity magazyn szkła, porcelany i fajansów. Serwisy stołowe, naczynia kuchenne. Szkła kryształowe. Tace z blachy lakierowanej itd.

100 (1—3)

Nowo otworzony

HANDEL

J. GRUIN

we Lwowie,

plac Halicki, liczba 14.

Poleca swój

obficie zaopatrzony skład

w najlepsze gatunki rękawiczek krajowych i zagranicznych, kołnierzyków, manszety, bandaży, szelek i krawatek, jakoteż rekwizyta do pisania i

97 **wielki wybór** (1—5)

towarów norymbergskich

po najumiarkowańszych cenach.

KAROL

GRUCHOL

handel płócien

we Lwowie.

Poleca w największym wyborze:

PRZODY

do koszul męzkich

haftowane płócienne od złr. 2 do 4 złr.

fałdowane płócienne, podłużne fałdeczki od 60 ct. do 1·20

poprzeczne fałdeczki od 80 ct. do 1·60

haftowane szyrtingowe od 1 złr. do 1·80 99 (1—8)

w fałdeczki od 45 ct. do 1 złr.

W moim handlu wyciskają się wzory do haftu — i przyjmuje się bielizna do haftu i znaczenia atramentem.

JAN KRISE

zegarmistrz,

Lwów, ulica Sobieskiego l. 3.

poleca swój nowo zaopatrzony

SKŁAD ZEGARKÓW

szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i szwarzwaldzkich

jako też

wielki wybór łańcuszków złotych i srebrnych.

Wszelkie reperacje

przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje.

89 (4—?)

Jan Jakimecki

krawiec męzki,

przeniósł z dniem 1. sierpnia r. b. swój skład i pracownię

SUKIEN MĘZKICH

tak cywilnych jako też wojskowych z pod l. 7. ulicy Wekslarskiej pod l. 3. plac Halicki, obok handlu obuwia pana Riszera.

Doznając przez przeciąg kilkoletniego istnienia firmy łaskawych względów szanownej P. T. Publiczności, mam zaszczyt polecić się i nadal — ręcząc za dobroć towaru, umiarkowaną cenę i rychłe wykonanie.

98 (1—8) Z głębokiem poważaniem

Jan Jakimecki.

Tylko czystym pszczelnym woskiem froterowana posadzka może być trwałą i piękny połysk posiadać!!!

takowy nabyć można

w handlach

F. SCHUBUTHA i SYNA w Rynku, K. KLIMOWICZA przy ulicy Wałowej i J. REISSA przy ulicy Krakowskiej.

UWAGA: *Wszystkie inne surogaty, jak wyroby z parafiny, tak zwane „Cerasyna", wosk ziemny, ozokeryt, wosk mineralny są do wyżwymienionego użytku zupełnie nieodpowiednie!*

60 (14—?)

Dla Rodziców.

Przyjmuje się jedną panienkę, dochodzącą do konwiktu lub szkół na pomieszkanie i wikt za mierną cenę, gdzie zarazem znajdzie dozór rodzicielski. 84 (3—5)

Dowiedzieć się można w domu przy ulicy Sobieskiego pod l. 7. — pierwsze piętro. **F. Z.**

MESSJANIZM i TOWIAŃSZCZYZNA

przez

Czesława Pieniążka.

Pod tym tytułem wyszło właśnie dzieło, przedstawiające historję zamierzonej przez

ANDRZEJA TOWIAŃSKIEGO

reformy religji i wykazujące stosunek A. Mickiewicza, J. Słowackiego, S. Goszczyńskiego i innych poetów polskich, w jakim pozostawali z zabiegami Towiańskiego i emigracją polską w Paryżu. 83 (5—6)

Dzieło to nabyć można w księgarniach lwowskich.

KAWA

Nelgery rzadki gatunek	½ kilo	100 ct.
Ceylon perłowa najlepsza	„ „	104 „
„ bardzo ładna	„ „	100 „
„ grubą najpiękniejsza	„ „	96 „
„ „ bardzo ładna	„ „	92 „
„ drobniejsza b. ład.	„ „	90 „
Kuba wyborna	„ „	86 „
Laguayra zielona	„ „	80 „
Santos perłowa	„ „	76 „
Jawa złota najpiękniejsza	„ „	104 „
„ bardzo ładna	„ „	96 „
Mocca arabska wybierana	„ „	80 „

poleca znany już handel

G. K. NOWICKIEGO.

77 (—?) Ulica Czarneckiego l. 2.

Nowo otworzony

HANDEL

A. JONAS

ulica Halicka liczba 46.

naprzeciw nowo - wybudowanego gimnazjum

FRANCISZKA JÓZEFA

poleca 91 (2—6)

w wielkim wyborze

[illegible] ta

pisania i rysowania,

upraszając o łaskawe względy.

Magazyn nowości

MARCINA MÜLLERA

ulica Halicka liczba 14.

WE LWOWIE.

Poleca w wielkim wyborze:

Rękawiczki damskie, męzkie i dziecinne, jako to: glacé, duńskie, jelonkowe, niciane, jedwabne i prawdziwe francuskie Jouvena.

Krawatki i Szaliki damskie i męzkie, Kołnierzyki i Mankiety we wszystkich fasonach.

Skarpetki niciane, fil d'Ecosse i jedwabne. Kaftaniki zdrowia sztuka 90 ct. i wyżej.

Wielki wybór guzików do ubierania sukien w najnowszych fasonach.

Perfumerje angielskie, francuzkie i wiedeńskie i prawdziwą Wodę Kolońską.

Przybory toaletowe, Szczotki, Szczoteczki, Grzebienie i Mydła w najlepszych gatunkach.

Wielki wybór Wachlarzy i Pasków szmukowych i metalowych od zł. 1 do najbogatszych, najnowsze.

Najlepsze siatki z plecionki i sznurków jedwabnych we wszystkich modnych kolorach.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. 59 (5—?)

HENRYK JENA

mechanik we Lwowie,

przy ulicy Stryjskiej liczba 34 (stara rogatka).



poleca swój warsztat, w którym wykonuje wszelkie reparacje machin gospodarczo-rolniczych; obejmuje ustawianie każdego rodzaju machin parowych — jako to: młynów, tartaków itp., sporządza wodotryski, wodociągi i pompy, jako też wszelkie w ten zakres wchodzące roboty — ręczy za sumienne tychże wykonanie.

67 (11—11)

CUKIER i KAWA

najtaniej u

Juljusza lub Wilhelma

ADAMA

we Lwowie.

90 (3—6)

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Panie, że nadeszły mi

próbki na suknie jesienne i płaszczyki.

Polecając się i nadal doznanym łaskawie względom — zapewniam szybkie i dokładne wykonanie wszelkich robót krawieckich damskich.

Justyna Gostyńska.

Ulica Karo'a - Ludwika liczba 21., dom Wgo Baroncza. 70 (5—?)

Zawiadamia się osoby interesowane, że przyjmuje się

uczniów szkół publicznych

na stół i stancję z zapewnieniem rodzicielskiej opieki i odpowiednich wygód.

Wiadomość u **M. Szulakiewiczowej** przy ulicy Piekarskiej l. 14 naprzeciw ulicy Gliniańskiej. 83 (6—?)

NAUCZYCIEL języka francuskiego w wyższej szkole realnej i gimnazjum II. we Lwowie, rodowity Francuz, przyjmie jednego lub dwóch uczniów klas niższych na wikt i na stancję. 85 (1—?)

Dozór sumienny. Konwersacja w domu i na przechadzce po francusku. Muzyka i inne przedmioty mogą być udzielane.

Ulica Piekarska l. 5. na dole.

Młody człowiek

poszukuje od 1. września zatrudnienia w godzinach popołudniowych u którego z panów adwokatów lub notarjuszów. 79 (3—3)

Bliższa wiadomość u administratora „Kroniki Codziennej".

Do sprzedania

realność składająca się z **dwu domów** mieszkalnych i ogrodu, z studnią na podwórzu, stosowna do urządzenia wyszynku lub warsztatu stolarskiego przy ulicy Łyczakowskiej

Bliższa wiadomość w „Biurze Drukarni Związkowej" w hotelu Żorża. 55(12—?)

Kauczukowa masa do zapuszczania podłogi

Z istniejących dotychczas

najpiękniejsza i najlepsza

własnego wyrobu.

Nagrodzona srebrnym medalem trwałością przewyższa amerykańskie i wiedeńskie

82 (3—?)

Do nabycia: w Stanisławowie w handlu K. Kopacza, w Zaleszczykach w handlu K. Sanockiego, w Czerniowcach w handlu B. Żuławskiego, w Tarnopolu w handlu A. Morawetza Spadkobierców, w Podwołoczyskach w hotelu G. Morawetza, w Husiatynie w handlu P. Görtz.

Do nabycia: w Wiedniu w handlu L. Bresany, Weihburggasse 27, w Pradze w handlu J. Preissiga, Heinrichgasse, w Bernie w handlu F. Schmiedta, w Krakowie w handlu K. Okonia i S. Feintucha, w Tarnowie w handlu F. Leszczyńskiego, w Rzeszowie w handlu J. Schaitera i Spółki, w Przemyślu w handlu E. Machalskiego, w Jarosławiu w handlu K. Zabłotnego.

w czterech kolorach: Nr. 1. bezbarwna, Nr. 2. jesionowa, Nr. 3. orzechowa, Nr. 4. mahoniowa z załączeniem sposobu użycia takowej.

Funt wystarczający na jeden wielki pokój, kosztuje 1 złr. Z tabryki świec woskowych i blichowni wosku

Fr. Schubutha i Syna, Lwów, Rynek 45.

WINOGRONA feslawskie

szczepu włoskiego jedyne do kuracji będę począwszy od **10. września** codzień świeżo otrzymywał — o łaskawe zamówienia uprzejmie proszę

F. W. KRÓLIKOWSKI. 94 (1—6)

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.